№ 109. Łódź, Poniedziałek 26 kwietnia 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego 1 marka. | Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Głód bawełniany.

Od kilkunastu lat świat cierpi na głód bawełniany. Przyczyn tego zjawiska trzeba szukać w zmianach, jakie zaszły w tym czasie w ustroju gospodarczym Stanów Zjednoczonych. Kraj ten od roku 1900 traci coraz bardziej swój pierwotny charakter rolniczy. Od 1900 roku do 1910 przestrzeń ziemi pod uprawę powiększyła się o 4 miljony akrów, podczas gdy w ciągu poprzednich 30 lat przyrost wynosił przeciętnie 15 miljonów akrów. Tego rodzaju stan rzeczy odbił się także na uprawie bawełny. Tak np. przestrzeń zasiana bawełną powiększyła się od roku 1880 do roku 1890 o 71 proc., podczas gdy od roku 1900 do roku 1910 tylko o 37 proc. To zmniejszenie przypadło właśnie na chwilę, w której zapotrzebowanie bawełny nader silnie się powiększyło. Ilość szpulek w południowych Stanach Ameryki Północnej wzrosła z 4 miljonów na 11, we Włoszech z 2 miljonów na 4, w Anglji z 44 na 55.

Po wybuchu wojny, zdawało się że nastąpi pewna zmiana na lepsze, ponieważ państwa centralne, który konsumowały przeciętnie 3 miljone bel rocznie zostały zupełnie odcięty od rynków amerykańskich. Rzeczewiście też w pierwszej chwili na giełdzie nówojorskiej zapanowała panika i ceny z 13.25 za funt bawełny w lipcu 1915 r. spadły do 7.25 centów w listopadzie.

Sytuacja ta jednak nie trwała długo i rozpoczęła się z kolei nader szybka hauss'a, tak że w roku 1918 cena podniosła się do 35 centów. Powiększenie się zapotrzebowania, a zmniejszenie uprawy, wywołały to nieoczekiwane zjawisko. Przedewszystkiem zaczął się rozwijać nader prędko w Stanach Zjednoczonych i w Japonji przemysł bawełniany, tak że pomimo zupełnego przerwania dostaw dla mocarstw centralnych, światowa konsumcja bewełny powiększyła się.

Według „Commercial and Financial Chronicle" wynosiła ona w tysiącach bel po 500 lbs. (funtów angielskich).

	Europa	St.Zjedn.	Japonja	Konsumcja
Lata 1896-97 do 1901-02 (przec.)	7967	3478	620	13398
„ 1902-03 do 1907-08 „	8842	4356	781	15686
„ 1908-09 do 1913-14 „	9649	5058	1209	18012
Rok 1914-15	8990	5806	1538	18747
„ 1915-16	9000	7100	1747	20344
„ 1916-17	7000	7431	1850	19241

Ze statystyki tej widzimy, że konsumcja światowa bawełny podczas wojny, była większa, aniżeli w poprzednim okresie, pomimo, że spożycie Europy zmniejszyło się o przeszło 2 miljony bel.

Produkcja bawełny tymczasem stale się zmniejsza. Według „Times'a" z dnia 12 bież. stycznia przedstawiła się ona, jak następuje:

	Przestr. zasiana bawełną 1,000 akrów.	Procent 1913 r.	Urodzaj 1000 ba
1913—14	37458	—	14609
1914—15	37406	100	15067
1915—16	32107	86	12953
1916—17	36052	96	12975
1917—18	34925	93	11911
1918—19	37207	99	11602
1919—20	33960	91	11500

Jak widzimy przestrzeń, zasiana i urodzaje uległy poważnemu zmniejszeniu i były w ostatnich latach stale niższe, aniżeli w epoce przedwojennej. Zjawisko to przypisać należy, przedewszystkiem wojnie światowej, która i na życie gospodarcze Stanów Zjednoczonych poczęści nader ujemnie wpłynęła. Imigracja, która przed wojną dawała nadmiar sił roboczych, wynoszący około 800,000 rocznie, ustała zupełnie i Stany Zjednoczone znalazły się w bardzo krytycznem położeniu. Fabryki i koleje żelazne, zasilane przedtem wychodźcami z Europy przy pomocy murzynów ze stanów południowych starały się wypełnić powstałe luki. Rozpoczęła się wędrówka na północ w której setki tysięcy murzynów brały udział. Okręgi bawełniane ucierpiały na tem i zmuszone zostały do zredukowania zasiewów.

Stany Zjednoczone dostarczają mniejwięcej dwóch trzecich produkcji bawełny światowej. Wszystkie kraje odczuły więc brak tego surowca, tembardziej, że w Indjach i w Egipcie urodzaje były nader niepomyślne.

Obecnie sytuacja się nie polepsza, ale się zaostrza coraz bardziej. Dnia 1 stycznia r. b. zapasy bawełny w Stanach Zjednoczonych były o 800,000 bel mniejsze, aniżeli w tym samym czasie roku zeszłego. Konsumcja Stanów Zjednoczonych nadal jest bardzo znaczna. Nie ulega więc wątpliwości, że zapasy bawełny przy rozpoczęciu nowych zbiorów będą wyjątkowo małe.

Przemysł bawełniany w Anglji jest tą sytuacją w wysokim stopniu zaalarmowany, a „Empire Cotton Growing Commitee", założony swego czasu umyślnie w celu propagowania uprawy bawełny w kolonjach angielskich na nowo zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi z tej przyczyny Anglji.

Komunikat szefa sztabu generalnego z dnia 25 kwietnia.

Na Podolu i Wołyniu rozwinął nieprzyjaciel bardzo żywy ruch wywiadowczy, paraliżowany jednakże energicznie przez nasze oddziały.

W północnej części Polesia zaatakował nieprzyjaciel Chabnoje. Atak odparto.

Na południe od Dźwiny koncentrują się w dalszym ciągu bardzo znaczne siły nieprzyjacielskie.

Na Litwie sytuacja niezmieniona.

Zastępca szefa sztabu general.
Kuliński, pułkownik.

O pomoc dla Polski.

Wiedeń, 25 kwietnia. (P. A. T.) Wied. Biuro Koresp, donosi z Paryża, że na wczorajszej konferencji w sprawie zapomóg i kredytów dla Polski, Austrji i innych państw środkowej Europy, wszystkie państwa neutralne objawiły gotowość starania się wspólnie z państwami koalicyjnemi o środki żywności i surowce dla tych krajów. Obradowano również z zadawalającym rezultatem nad sprawą rozdziału kredytów, nad ich zabezpieczeniem i wspólną akcją pomocniczą.

Kandydatura gen. Hallera na Pomorzu.

Toruń, 25 kwietnia. (PAT). „Głos robotnika", organ narodowego stronnictwa robotniczego na Pomorzu, zamieszcza list kapitana Sochy-Paprockiego, szefa kancelarji generała Hallera, którego kandydaturę na posła do Sejmu postawił Związek ludowo-narodowy. List głosi, że gen. Haller nie przyjmie mandatu od żadnego z poszczególnych stronnictw, lecz jedynie w razie wyboru ze wspólnej listy narodowej i chrześcijańskiej, która winna być utworzona przeciw wrogim czynnikom niemieckim, zwłaszcza w okręgu bardzo zagrożonym kaszubskim.

Rozbicie się społeczeństwa pomorskiego przy wyborach byłoby dla generała, który całem sercem związał się z Pomorzem, bardzo bolesne.

Zamknięcie granic Cieszyńskiego.

Warszawa, 25 kwietnia. (PAT). Dyrekcja skarbu w Cieszynie wydała w dniu 22 kwietnia b. r. rozporządzenie w sprawie zamknięcia granic na terenie prefektury na czas akcji wymiany pieniędzy.

Prywatny ruch pocztowy, telefoniczny i telegraficzny z Śląskiem Cieszyńskim pozostaje wstrzymany do 29 kwietnia włącznie. Pozwoleń w wyjątkowych wypadkach udziela w każdym poszczególnym wypadku dyrekcja skarbu w Cieszynie.

Czy Japonja wypowiedziała wojnę Rosji?

WIEDEŃ, 25 kwietnia. (P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Rzymu: „Italia" podaje, że wiadomość o wypowiedzeniu wojny Rosji przez Japonję nie została przez poselstwo japońskie ani zdementowana, ani potwierdzona.

Konferencja w San Remo.

Niemcy muszą wykonać warunki traktatu: zapłacić odszkodowania i pomóc do odbudowy Francji. — Anglja podziela w tej sprawie całkowicie poglądy Francji.

Przedłużenie konferencji w San Remo.

Ljon, 25 kwietnia. (P. A. T.).— Radjo. „Petit Parisien" donosi, że Rada najwyższa, której ostatnie posiedzenie miało się odbyć w sobotę, zdecydowała pozostać jeszcze dwa dni. Wiadomość ta, która się rozeszła w piątek w San Remo po obiedzie, na którym byli Millerand i Lloyd George, interpretowana jest jako dowód jednomyślności Francji i Anglji w kwestji wykonania traktatu pokojowego.

Narada Milleranda z Lloyd Georgem.

Ljon, 25 kwietnia. (PAT). Radjo. „Temps" donosi z San Remo, że Millerand i Lloyd George odbyli w sobotę rano w hotelu „Royal" dwugodzinną konferencję. Konferancja ta miała przebieg bardzo serdeczny. Załatwiono na niej bardzo wiele spraw.

Prezydenci obu rządów, pisze „Temps", doszli do zupełnej zgody w sprawie problemów zagranicznych, w sprawie rozbrojenia Niemiec, odszkodowania i wspólnej akcji politycznej. Projekt układów zostanie przedłożony w niedzielę Radzie najwyższej. Wynik ten jest nadzwyczaj doniosły i zostanie napewno przyjęty tak we Francji, jak w Anglji, z wielkiem zadowoleniem. Układ ten oznajmia Niemcom, że oczekuje się od nich spełnienia warunków pokojowych. Co do sposobów wykonania, to prawdopodobnie rząd niemiecki będzie wezwany do przedstawienia swych projektów, wobec tego będzie kanclerz rzeszy wezwany na konferencję z przedstawicielami koalicji, która z góry określi zakres i granice obrad. Narady te odbędą się również w Brukseli, o ile możności przed międzynarodowa konferencja finansową, która odbędzie się w maju. Jest to potrzebne dla uzyskania danych w kwestji odszkodowań.

Dnia 10 maja upływa ostateczny termin zwłoki, udzielonej Niemcom w sprawie przedstawienia wniosków co do odszkodowań. Termin ten może być z łatwością jeszcze przesunięty, wobec czego Niemcy mają w swym ręku inicjatywę. Koalicja ma zamiar przeprowadzić jaknajszybciej określenie sumy odszkodowań, oczywiście wzięta będzie pod uwagę zdolność płatnicza Niemiec. Koalicja jest świadoma konieczności pozostawienia Niemcom tego, co jest im potrzebne, aby mogli wykonać przyjęte zobowiązania.

Zdaje się, że co do sprawy dewaluacji, nie powzięto jeszcze żadnych postanowień. Nie zgodzono się wszakże prawdopodobnie ani na reklamowane ze strony Niemiec długoterminowe umarzanie długów, ani na jakąś z góry określoną sumę, jakkolwiek to ostatnie jest traktowane szczególnie przychylnie w kołach belgijskich. Jest to kwestja drugorzędna. Główną jest sprawa ustalenia wysokości długu niemieckiego. W każdym razie nastąpi to jeszcze w San Remo.

Jak Niemcy zapłacą odszkodowania.

Ljon, 25 kwietnia. (PAT). Rad. Sojusznicy chcą przystąpić możliwie jaknajrychlej do załatwienia kwestji odszkodowań niemieckich, przyczem będą mieli na względzie zdolności płatnicze Niemiec.

Zdaje się, że decyzja co do sposobu w jaki ma być spłacona odpowiednia kwota, nie została jeszcze powzięta. Możliwe, że to nastąpi bądź ratami zwiększanemi w miarę wzrostu dochodów od kolei żelaznych i ceł, bądź też w postaci podatku gruntowego

Ten ostatni sposób ma, jak się zdaje, wielu zwolenników, zwłaszcza w kołach politycznych belgijskich. W każdym razie sprawa ta ostatecznie nie będzie rozstrzygniętą w San Remo, lecz w Paryżu

Sprawa odbudowy Francji.

Lyon, 25 kwietnia. (PAT). Radjo. Z okazji utworzenia międzynarodowej Sekcji finansowej wygłosił Viviani mowę, w której między innymi powiedział co następuje:

Strata 3 miljonów najlepszych dzieci Francji i zniszczenie 10 departamentów, stanowiących piątą część całego obszaru Francji, zadało nam ranę, która czyni nas podobnymi do człowieka, chodzącego pomiędzy zdrowymi ludźmi z ręku na temblaku. Mamy prawo żądać od Niemiec odbudowy z ruin, od sprzymierzeńców naszych, aby dopilnowali, żeby Niemcy szanowali traktat pokojowy i żeby ugruntowane przez wojnę przymierze pozostało nienaruszone nadal, a warunki pokojowe nie zostały w żadnym wypadku lekceważone.

Lloyd George nie chce rewizji traktatu.

Ljon, 25 kwietnia. (P. A. T.). Lloyd George oświadczył wobec dziennikarzy amerykańskich, że traktat pokojowy musi być w każdym razie wykonany. Zaprzeczył stanowczo pogłoskom, jakoby proponował bądź publicznie, lub prywatnie rewizję traktatu.

Niemców nie zaproszono do San Remo.

Wiedeń, 25 kwietnia. (P. A. T.). Radjo. Z Berlina donoszą: Pogłoski pojawiające się w prasie włoskiej, jakoby pełnomocnik w Rzymie miał być zaproszony do San Remo, nie są prawdziwe. Zaproszenie takie nie nastąpiło, a pełnomocnik rządu niemieckiego udałby się jedynie na konferencję po otrzymaniu oficjalnego wezwania.

Bawarja grozi separacją.

Nauen, 25 kwietnia. (PAT). Radjo. Z Monachjum nadchodzi wiadomość, według której Bawarja zdecydowaną jest stanowczo zerwać wszelkie stosunki z Berlinem, skoro by Berlin stał się ogniskiem nowych niepokojów, w szczególności, skoro by zagrażało w Berlinie wprowadzenie dyktatury jakiegokolwiek rodzaju.

Bawarja miała nawet za czasów królestwa i na długo przed rewolucją zupełnie demokratyczny ustrój i ludność bawarska zdecydowana jest bronić demokratycznego ustroju wszelkiemi siłami i nie uzna dyktatury żadnej klasy.

Gdyby sfery radykalne miały opanować rząd centralny, z pewnością Badenja i Wirtembergja, a zapewne także Hessja złączyłyby się z Bawarją, aby stworzyć zaporę przeciw bolszewizmowi.

Zniesienie sądów wojennych w Niemczech.

Wiedeń, 25 kwietnia. (P. A. T.). Radjo. Z Berlina donoszą, że podkomisja zgromadzenia narodowego ustaliła datę 15 lipca, jako termin zniesienia sądów wojennych w Niemczech.

Ile czechów jest w Czechosłowacji?

Budapeszt, 25 kwietnia. (PAT). Radjo. Węgierskie Biuro Korespondencyjne donosi: Czeskie biuro statystyczne ogłasza dane w związku z urzędowym spisem ludności Czechosłowacji, z których wynika, iż Czechosłowacja liczy 6 miljonów czechów na 17 miljonów mieszkańców. Charakterystycznem jest, że czesi znajdują się w swem państwie nawet według swej urzędowej skorygowanej, a więc dającej dużo do myślenia statystyki w tak znacznej liczebnej mniejszości.

Protektorat japoński.

Ernest Lafont pisze w „Humanite“: „Z ilu wojen małych ma się składać pokój powszechny, który nas uszczęśliwia?

Od Renu po Ocean Spokojny, po krótkiej przerwie dla zaczerpnięcia tchu, poczynają się ruszać wojska,

Po wahaniu, cofaniu się, protestach co do swego desinteressement, podejmują nagle japończycy ofenzywę przeciw rosjanom na Syberji. Stłumienie rewolty chłopskiej i powstrzymanie bolszewików na wschód od jeziora Bajkalskiego, zwiększyło ich apetyty i natchnęło odwagą.

Władywostok jest zajęty. Biją się w Nikolsku i w Chabarowsku, to znaczy bardzo daleko na północ, na linji kolejowej.

Jest to operacja, mająca na celu położenie ręki na najważniejszych punktach wybrzeża i zagłębia w Ussuri.

Mimo swych zdolności do ukrywania, nasi przyjaciele japońscy nie mogą ukryć prawdziwych intencji.

Komendant japoński we Władywostoku przedstawił rządowi lokalnemu Syberji wschodniej szereg warunków, które wyglądają jakby były silnie inspirowane przez słynne ultimatum, wysłane przez Austrję do Serbji w r. 1914. Niewątpliwie w Tokio mają więcej chytrości, aniżeli wyobraźni!

1) Transport, aprowizacja i komunikacja wojsk japońskich nie będą natrafiały na przeszkody.

2) Ugoda pomiędzy Rosją a Japonją, czy to na korzyść aljantów, czy to na korzyść poszczególnych państw, ma być respektowana.

3) Uczestnicy operacji militarnych japońskich nie powinni natrafiać na żadne przeszkody.

4) Zakazuje się tajnych towarzystw, zagrażających Korei i Mandżurji.

5) Artykuły antyjapońskie mają być w prasie zakazane.

6) Nie należy dopuścić do żadnego konfliktu z wojskami japońskiemi, chroniącemi życia i mienia koreańczyków i japończyków.

Czyż drugi waranek nie podkreśla pewnej chęci skorzystania z okoliczności, by przywłaszczyć sobie szybko cudze dobro?

Czytając par. 4, doznajemy głębokiego zdziwienia. W jednym z artykułów, w którym niewinność idzie w parze ze szczerością, czyż nie wykazał nam niedawno „Temps“ że koreańczycy są jednym z najspokojniejszych i najbardziej zadowolonych narodów na świecie? Komu wierzyć, mój Boże?

Czyż słowo: protektorat nie jest za silne dla scharakteryzowania nowego regime, które japończycy chcą zaprowadzić we Władywostoku? A cały świat wie, co oznacza protektorat japoński!

Niestety, Europa zaabsorbowana waśniami wewnętrznemi, które przedłużają i odnawiają wojnę, nie może uprawiać polityki tak odległej!

Stany Zjednoczone zajęte swemi sprawami i przygotowaniami do kampanji o wybór prezydenta, zdają się kapitulować systematycznie przed starym nieprzyjacielem z krainy Wschodzącego Słońca.

Trzeba tedy przyznać, że wieśniacy i robotnicy na Syberji mogą oczekiwać ocalenia tylko od swych własnych wysiłków i od sukcesów czerwonej armji.

Polityka zagraniczna.

—

Bryan przeciw senatowi.

Jak donosi „New York Herald“ dawny sekretarz stanu Bryan ostro krytykuje stanowisko senatu amerykańskiego, twierdząc, że odrzucenie traktatu i odsunięcie się od spraw europejskich nie jest zgodne z wolą narodu ani z interesem Ameryki. Ameryka nie może być obojętna na to, co się dzieje w Europie, bo każda europejska wojna na niej odbić się musi.

Sytuacja na Ukrainie.

Spichrz—pusty.

Pewien inżynier francuski, zwiedziwszy niedawno Ukrainę, zdał swojemu rządowi sprawę ze stanu tego kraju. Relację jego paryski „Matin“ tak streszcza:

Na Ukrainie uprawiono zaledwie 8—10 proc. ziemi ornej. Jako przyczyny tego, zagrażającego głodem faktu, podają:

Około 60 proc. ziemi uprawnej należało do średnich i wielkich właścicieli, około 40 proc. — do włościan. Wszystkie maszyny rolnicze, będące własnością obywateli, zniszczono podczas rozruchów rolnych. Chociaż tedy chłopi zagarnęli ziemię, nie mogli jej uprawić, nie mając odpowiednich środków. Posiadłości, niegdyś kwitnące, leżą odłogiem.

Z tych 40 proc. pól, należących dawniej do włościan, zaledwie jedną czwartą część uprawiono w jesieni. Prawie każda rodzina chłopska miała w r. 1914 parę koni lub parę wołów. Wszystkie rządy (ukraiński, bolszewicki, ochotniczy) rekwirowały bydło bez kontroli i niemal zawsze bez zapłaty. Nie mając już nic do wzięcia u obszarników, zabierali wszystko chłopom. Ci zaś, chcąc uniknąć rekwizycji, wyrznęli prawie wszystko bydło własne, aby mieć przynajmniej dla siebie mięso i skórę. Najlepsze konie zabrano. To, co wogóle jeszcze u chłopów z inwentarza żywego zostało, jest tak nędzne, że nie warto było rekwirować.

Tymi słabymi środkami włościanie uprawili czwartą część własnej ziemi, czyli 10 proc. powierzchni ornej. Chłopi, nie posiadający bydła, starali się napróżno uzyskać je od tych, którzy je jeszcze mieli. „Bogaci chłopi — powiadają — wyzyskują nas bardziej, aniżeli dawniej obszarnicy“. Większość pługów, których w ciągu czterech lat nie można było naprawić, nie nadaje się do użycia.

Widoki plonów na rok bieżący są smutne. Nawet tych dziesięciu procentów nie obsiano należycie. Chłopi sami objaśniają tem, że obawiają się rekwizycji zbiorów. Spodziewają się przeżyć rok bieżący z posiadanych jeszcze zapasów zboża. Ponieważ pieniądz nie ma wartości, chłop niechętnie uprawia ziemię, której plonów nie będzie mógł sprzedać z zyskiem.

Zbiór r. z. wypadł wogóle dosyć korzystnie, ale w większej części, z braku zwierząt pociągowych, nie zwieziono go w czasie przed deszczami jesiennemi. Prawo, wydane przez Denikina, żeby część zbiorów oddawać dawnym właścicielom ziemskim, tembardziej sprawiło, że zboże zostawiono na polu.

A nadomiar wszystkiego, tyfus porywa codzień tysiące ofiar. Ukraina staje się pustynią, jak po wojnach kozactwa z Polską.

Co mówią rusini o niezawisłości Ukrainy.

Od szeregu dni prowadzona polemika „Wperedu“ z „Hrom. Dumką“ dała w rezultacie cenną dla nas wiązankę wypowiedzeń się najwybitniejszych współczesnych polityków ruskich na temat niezawisłości Ukrainy. A oto one powtórzone z protokułu posiedzenia wiedeńskiej delegacji Ukraińskiej Rady Nacjonalnej za pismem wiedeńskiem „Borot'ba“. Okazuje się z nich, że w niezawisłość Ukrainy wierzyli najmniej sami Rusini.

I tak: dyktator, dr. Eug. Petruszewycz stwierdza, że „wschodnia Ukraina nie dorosła wcale, iżby była państwem samodzielnem. Wyzbyłem się w zupełności nadziei na samodzielność Ukrainy. Nie wierzę w samodzielność Ukrainy.

Dr. Osyp Nazaruk: Proszę się nie łudzić, gdyż z Naddnieprzańcami w Paryżu i z Tyszkiewiczem nie porozumiemy się nigdy. Kto był na Ukrainie, nie wierzy w jakiekolwiek porozumienie z Naddnieprzańcami.

Lew Lewickyj: Gdy u steru będą ludzie tego rodzaju, jak Petlura, sami socjaliści, nie zbudujemy państwa.

Dr. Lengin Cegielskyj: Trzeba mówić na wszystkie strony: i z Polakami i z Denikinem. Myśl federacyjna jest teraz polityką realną, a nie ukraińskie marzenia o niezawisłości, które nie dadzą się nigdy zrealizować. Wojna i likwidacja armji ukraińskiej wykazały, że naród ukraiński nie dorósł do życia państwowego. Klasa chłopska nie stworzyła nigdy państwa. Chłopi są masą bierną. Państwo tworzyła arystokracja lub biurokracja. Tylko chłopstwo galicyjskie zrobiło ten eksperyment, chociaż bardzo nieszczęśliwy. Autonomja Galicji jest kolosalną zdobyczą w historji. Ukraina zjednoczona nie dorosła do życia państwowego. Obecnie samodzielność jest wykluczoną. Armja Petlury to banda. O państwowości ukraińskiej nie możemy marzyć.

Dr. A. Kolessa: Nasza orjentacja była dotąd tylko denikińska.

Dr. Hołubowicz: Rząd galicyjski od samego początku żądał układów z Denikinem. Nasza orjentacja była Denikinowska. Naddnieprzańców niepodległościowa. Jest honorowe wyjście, gdy zgodzimy się na statut, dany nam przez czwórporozumienie.

Dr. Kość Lewickij: Czy mamy pozostać przy linji państwa samodzielnego? Nie możemy tylko myśleć o federacji. Z Denikinem zrobić tylko rozejm, wspólnie bić bolszewików. Dla nas jedynem wyjściem federacja z Rosją.

Warszawa.

—x—

Zjazd pracowników miejskich.

Wczoraj rozpoczął się trzydniowy Zjazd Związku pracowników miejskich z całego kraju.

Obrady zagaił prezydent Junger. Na honorowych prezesów powołano prezesa Rady miejskiej Balińskiego i prezydenta miasta Drzewieckiego. Czynne przewodnictwo objął Ostrowski ze Lwowa. Na zjazd przybyło 83 delegatów z różnych miast, przeważnie jednak z Kongresówki i Małopolski. Poznańskie na zaproszenie nie odpowiedziało.

Odczytano projekt statutu związku pracowników miejskich. Wyłoniono 3 komisje, które mają na celu:

1) Określić stanowisko pracowników miejskich w społeczeństwie,

2) Omówić organizację ogólną związku zawodowego pracowników miejskich,

3) Omówić sprawę gospodarki miejskiej.

Zjazd ligi żeglugi polskiej.

Wczoraj rozpoczęły się dwudniowe obrady Zjazdu członków żeglugi polskiej.

Z pola wyścigowego.

Wczoraj rozpoczął się wiosenny sezon wyścigów konnych.

Strajk w wydziale zaopatrywania.

(w) W dniu 24 b. m. przedstawiciel ministerstwa pracy i opieki społecznej p. Ulanowski odbył naradę z prezydjum delegacji robotników wydziału zaopatrywania w obecności wiceprezydenta miasta Jenikego, przewodniczącego wydziału zaopatrywania K. Baryki i dyrektora tego wydziału H. Wyczółkowskiego w sprawie trwającego w magazynach wydziału zaopatrywania od dnia 17-go b. m. strajku robotników.

Po rozważeniu obustronnych relacji, rząd orzekł co następuje.

Prezydjum delegacji robotników wydziału zaopatrywania wiedziało dobrze, iż wnoszone przez nich sprawy były zawsze załatwiane szybko i ku ich zadowoleniu, że zatem proklamowanie dalszego strajku, jedynie na zasadzie odmowy dyrektora co do zapłacenia za pierwszy dzień strajku, wobec przychylnego przyjęcia wystąpień prezydjum ustąpiło zbyt pochopnie i wobec tego odpowiedzialność za przedłużenie strajku spada na prezydjum delegacji robotników.

Z tego względu orzeka: 1) robotnicy winni przystąpić do pracy, 2) rząd wprowadzi na posiedzenie magistratu sprawę przyznania robotnikom pewnej zapomogi i 3) zapomoga ta nie może być uważana jako zapłata za strajk i nie powinna być wypłacona członkom prezydjum delegacji robotników, która w niewłaściwy sposób i niesłusznie proklamowała przedłużenie strajku od dnia 19 b. m.

Sensacyjne aresztowanie.

(w) „Przegl. Wiecz.“ doniósł o ujawnieniu w Płoskirowie przez tamtejszą żandarmerję kompletnych składów rozmaitych towarów, w domu miejscowego zastępcy starosty.

Dochodzenie ustaliło, że towary w postaci odzieży, manufaktury, gum automobilowych oraz znacznej ilości morfiny, kokainy i t. p. materjałów aptekarskich, przemycano z Warszawy do Płoskirowa, następnie zaś odstępowano podobno towary te bolszewikom.

Aresztowany zastępca starosty, wskazał jako dostawcę towarów szefa sekcji IV eksploatacyjnej ministerjum kolei inż. Adama Krzyżanowskiego. Ponieważ władze śledcze jednocześnie odnalazły podobno także i rachunki, wystawione przez inż. K. tedy zarządzono natychmiastowe aresztowanie inż. K. co też wczoraj nastąpiło.

Przemycanie towarów jak się dowiadujemy było podobno zakreślone na bardzo szeroką skalę.

Przedsięwzięcie organizował jeden z paskarzy warszawskich, wciągając do niego w Płoskirowie oprócz zastępcy starosty także i wyższego jeszcze urzędnika.

Rola inż. K. polegała podobno na czynieniu ułatwień w przewozie towarów, co nie nastręczało trudności ze względu na stanowisko jakie zajmował w ministerjum w Warszawie.

Sprawa zatacza coraz szersze kręgi. W ministerjum kolei, gdzie inż. K. uchodził za niezmiernie prawego, spokojnego i taktownego człowieka, fakt aresztowania go i to pod ciężkim zarzutem nadużywania stanowiska swego dla celów przemytniczych, wywołał niesłychane zdumienie i konsternację.

Smiertelne widmo zarazy.

Co rząd robi dla zwalczenia tyfusu plamistego?

Co dziesiąty mieszkaniec Małopolski Wschodniej choruje na tyfus.

Jak wynika z obrad sejmowych w Małopolsce Wschodniej zachorowało na tyfus plamisty w ub. roku 500,000 ludzi t. j. co dziesiąty mieszkaniec, umarło przeszło 17 proc. chorych, a więc tyfus pochłonął więcej ofiar niż wielka wojna.

Epidemja podsyca rząd, gdyż zdaniem szefa sanitarnego Małopolski d-ra Mikołajskiego, wpuszczenie 25000 denikinowców, szerzycieli tej zarazy, ogromnie spotęgowało epidemję.

Cóż robi rząd dla walki z tą klęską?

Z zapytaniem tem zwrócił się współpracownik „Przeglądu Wieczornego“ do komisarza nadzwyczajnego do walki z epidemjami prof. E. Godlewskiego.

Prof. Godlewski oświadczył:

— Wprowadzenie armji Bredowa posiadającej parę tysięcy chorych w granice państwa polskiego pogorszyło sytuację Wschodniej Małopolski, jednakże już dziś w pewnej mierze opanowaliśmy sytuację.

W innych dzielnicach jest znacznie lepiej.

Linję, prowadzącą od Dźwińska opanowaliśmy zupełnie.

W Kałkunach, Wilnie, Grodnie i Białymstoku odbywa się kontrola lekarska podróżnych.

Nikt na tych stacjach nie może wsiąść do wagonu, o ile niema poświadczenia od naszego urzędu. Czasem z jednej stacji do 100 ludzi zabiera się do odwszalni.

Ostateczne otwarcie tych stacji sanitarnych nastąpiło w niedzielę.

Obecnie dążymy do opanowania linji, idącej ze Smoleńska przez Mińsk.

Projektowana jest kontrola w Mińsku i Brześciu Litewskim, gdzie zbiegają się 3 linje kolejowe (Łuck—Równo, Homel i Smoleńsk).

Najciężej opanować linję, idącą od Żmerynki i Płoskirowa oraz na południe od Stanisławowa. — Jednak w ciągu maja mam nadzieję opanować i tę linję.

Tyle co do zapobiegania zarazie; energicznie prowadzimy też akcję leczniczą.

W ostatnich tygodniach oddano do użytku 1600 łóżek szpitalnych.

W samej Kongresówce działa 246 kolumn dezynfekcyjnych i czynnych jest 310 aparatów dezynfekcyjnych.

W każdym powiecie organizujemy 1 szpital epidemiczny większy na 50 łóżek i 2 mniejsze po 25 łóżek; w każdej miejscowości posiadającej szpital organizujemy zakład kąpielowy i odwszalnię.

Brak tych zakładów kąpielowych i odwszalni ogromnie utrudnia walkę z epidemją, niestety... większość miejscowości dotkniętych tyfusem jeszcze instytucji tych nie posiada; taki Kraków np., mając silną epidemję (100 zasłabnięć tygodniowo) nie posiada ani odwszalni, ani zakładu kąpielowego.

— Jak pan profesor oblicza ogólną ilość zasłabnięć?

— **Na wszystkich ziemiach polskich, zajętych przez wojska polskie jest obecnie około 100,000 chorych tyfusowych.**

W samej Galicji jest około 4000 nowych zasłabnięć w ciągu tygodnia.

Łódź.

Pochody w dniu 1-ym maja.

Ogłoszono następujące rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych:

„Na dzień 1 maja r. b. od godziny 8 rano do godz. 8 wieczór zawieszam działanie ograniczeń w przedmiocie urządzania pochodów i zebrań, przewidzianych w punkcie e) art. 2 ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. o zapewnieniu bezpieczeństwa państwa, zarządzone rozporządzeniami mojemi z dnia 2 lutego r. b., z dnia 10 marca, z dnia 12 marca, z dnia 18 marca.

Wszelkie czyny, zagrażające życiu i mieniu obywateli, jak również próby zakłócenia porządku publicznego, będą ścigane z całą surowością".

Z aury.

Po szeregu ciepłych, suchych, niekiedy parnych dni, oraz jasnej, prawdziwie letniej pogody, nastały obecnie niezwykle chłodne noce, znamionujące przejście gradowych opadów w pewnych okolicach kraju. Chłody te mogą bardzo ujemnie wpłynąć na wzrost zasiewów i nasadzeń wiosennych i—o ile nie przeminą — częściowo uszkodzą kwiat na drzewach, które w bieżącej wiośnie wyjątkowo wcześnie znalazły się w pełnym kwiecie.

Nauczyciele szkół powszechnych.

Onegdaj, w sali przy ulicy Andrzeja 4 odbyło się ogólne zebranie członków związku nauczycieli szkół powszechnych oddziału łódzkiego pod przewodnictwem p. Brojerskiego.

Głównym punktem programu obrad były wybory członków zarządu.

Po obliczeniu głosów, z urny wyborczej wyszli: pp. Anzorgowa, Jan Braun, Gałkiewicz, Papis, Elznerowiczówna, Kostrzewski, Artur Szwalm, Gallowa, Janina Donaszewska, Jan Kowalczyk i Dobrzeniecki.

Z pośród powyższych osób dokonany zostanie w nadchodzący piątek ściślejszy wybór członków zarządu.

Sprawozdanie ze zjazdu delegatów związku w Warszawie referowali kolejno p.Bronisław Szwalm, Musiatowicz, Anzorgowa i Petrykowski.

Przybyły na zebranie w charakterze gościa członek komitetu plebiscytowego dla kresów zachodnich, p. Konr. Fiedler, referował sprawy plebiscytu i zapraszał nauczycielstwo do współdziałania w tej akcji, wskutek czego zapadła uchwała wzięcia jaknajszerszego udziału w pracy plebiscytowej przez urządzenie szeregu prelekcji i pogadanek dla rodziców dziatwy, uczęszczającej do szkół powszechnych, oraz przez osobiste opodatkowanie się na fundusz plebiscytowy.

Oprócz tego omawiano sprawę urządzenia kwesty majowej na tenże cel.

W wolnych wnioskach omawiano sprawy natury gospodarczej, mające związek z ekonomicznem położeniem nauczycielstwa.

Ze schroniska Stanisława Kostki.

Biura zarządu Stowarzyszenia schroniska św. Stanisława Kostki przeniesione zostały na ul. Placowa.

Zarząd zajęty jest obecnie sporządzeniem sprawozdania za rok ubiegły i przygotowaniami do zwołania ogólnego zebrania, co nastąpi w maju.

Z przemysłu drzewnego.

Wczoraj w Sali Koncertowej odbyło się ogólne zebranie związku zawodowego robotników przemysłu drzewnego.

Po wysłuchaniu referatu o organizacji kasy chorych zebrani przyjęli rezolucję w sprawie państwowej kasy chorych, domagając się:

1) Jaknajszybszego wprowadzenia w życie kasy chorych dla Łodzi i okręgu i do bezwzględnego pokonania napotykanych trudności.

2) Wyasygnowania przez rząd ze skarbu państwa, bezzwrotnej zaliczki na pokrycie wydatków, związanych z urządzeniem biur kasy.

3) Udziału delegowanych przedstawicieli związków zawodowych względnie ich central, tworzących komisję, która przy boku przedstawicieli rządu w tym celu delegowanych z prawem ingerencji, w zakresie organizacji kasy mogłaby wszelkie sposoby natury techniczno-organizacyjnej omawiać i powstałe rozbieżne poglądy regulować.

Pozatem przyjęto drugą rezolucję natury ogólnej, która w bardzo ostrych słowach potępia gospodarkę obecnego rządu, jako kapitalistycznego, a opowiada się za rządem, dającym gwarancję egzystencji klasie pracującej.

Na kolei kaliskiej.

Przywrócenie na kolei kaliskiej dawniej kursujących pociągów rannych i wieczorowych wielce przyczyniło się do umożliwienia podróżnym zdobywania miejsc w wagonach, co przez pewien czas było wprost niemożliwością.

Byłoby jednak wielce pożądanem ograniczenie wogóle na kolejach przedziałów urzędowych, które najczęściej pozostają niezajęte i wywołują słuszne protesty i sarkania ze strony osób cywilnych, zmuszonych tłoczyć się w ciasnocie i zaduchu.

Teatr Polski.

Dziś, w poniedziałek Teatr gra świetną krotochwilę O. Kratza p. t. „Zażarty automobilista", na której publiczność gromadzi się licznie i bawi doskonale, oklaskując wyborną grę artystów. Przedstawienie dzisiejsze dane jest specjalnie dla żołnierzy po cenach najniższych.

Jutro w opracowaniu reżyserskim p. Stanisławy Wysockiej daną będzie premjera utworu St. Wyspiańskiego p.t. „Klątwa". Dzieło to tembardziej zapowiada się imponująco, ponieważ główną rolą kobiecą odtworzy po mistrzowsku p. St. Wysocka—wspaniała w tej postaci.

Nagły zgon.

Na ulicy 6 sierpnia № 46 zmarł nagle 56-letni Ludwik Leszczyński, zamieszkały przy ul. Łąkowej 12.

Co kradną?

Z mieszkania Majlicha Flaksa przy ulicy Szkolnej 24 skradziono różne rzeczy na sumę 50,000 mk.

Ze składu fabrycznego firmy „Graf i Gliksman" przy ulicy Wólczańskiej 210 skradziono pasy transmisyjne, oraz przędzę na sumę 20000 marek.

Z mieszkania Berka Cylicha przy ulicy Łagiewnickiej 10 skradziono rzeczy na sumę 15,000 mk.

Z sądów.

—x—

Tragiczny trójkąt.

Sensacyjną sprawę w przeciągu dwóch dni rozważał sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego R. Kempnera.

Na ławie oskarżonych zasiedli 22-letnia Stanisława Saluda i jej kochanek 28-letni Jan Zuchora pod zarzutem zabójstwa Antoniego Saludy, męża Stanisławy.

Na początku wojny mieszkaniec wsi Paieniec, gm. Bratoszewice, pow. brzezińskiego Antoni Saluda powołany został do wojska.

Pozostała w domu młoda żona po upływie roku nawiązała stosunki miłosne z mieszkańcem tejże wsi Janem Zuchorą.

Po ukończeniu wojny, spodziewając się wkrótce powrotu męża, kochankowie postanowili męża usunąć. W dniu 15 grudnia 1918 r. Saluda powrócił z niewoli, aczkolwiek dowiedział się o stosunku żony z Zuchorą, był dla niej bardzo dobry i stale z nią sypiał, tak że nawet zaszła od niego w ciążę. Pomimo tego kochankowie zdecydowali wykonać postanowienie i zabić Antoniego Saludę. W tym celu umówili się, że Zuchora w nocy wejdzie do izby, gdzie spał Saluda, i zastrzeli go, żona zaś upozoruje napad bandycki.

W dniu 5 lutego małżonkowie byli u rejenta, gdzie otrzymali 290 mrk. Wracając wieczorem do domu, Stanisława Saluda spotkała Zuchorę i wówczas zdecydowali, iż moment nastał, zasłoniła okna i drzwi przymknęła, poczem wraz z mężem ułożyła się do snu. Po upływie pewnego czasu, kiedy Saluda zasnął, do izby wszedł Zuchora, zaświecił elektryczną lampką i wystrzelił dwa razy w głowę śpiącego Saludy.

Po wystrzałach Zuchora głośno zażądał pieniędzy, aby w ten sposób wprowadzić w błąd śpiącą w izbie macochę Saludy — Juljannę Saludę.

„Przekomarzałam się z nim", zeznała u sędziego śledczego Stanisława Saluda „wreszcie powiedziałam, że pieniądze są w skrzyni, Zuchora dla pozoru rozrzucił gałgany i uciekł",

Wówczas Juljanna S. zapytała się Stanisławy, co się dzieje z Antkiem, w odpowiedzi na to Stanisława nagle wypadła z krzykiem „bandyci zabili Aantka".

Na krzyk Stanisławy Saludy zbiegli się sąsiedzi i zostali już w łóżku trupa. Oględzinami lekarskiemi ustalono na twarzy dwa otwory, odpowiadające wielkości kuli rewolwerowej. Kształt i wygląd ran wskazuje na to, że zostały zadane bronią palną. Strzałów było dwa, z których jeden przebił czaszkę na wylot. Uszkodzony został na znacznej przestrzeni mózg po stronie lewej, co spowodowało zgon.

Przed samym przybyciem sędziego śledczego Stanisława S. przed braćmi zabitego zeznała, że męża zabił Zuchora, po uprzedniem porozumieniu się z nią, oraz że wpuściła Zuchorę do ciemnej izby, gdzie spał mąż.

Na zasadzie powyższego pociągnięto do odpowiedzialności 22 let. Stanisławę Saludę i 28 let. Jana Zuchorę.

Na sądzie oskarżona Stanisława Saluda zeznaje, iż otrzymawszy od rejenta 200 rb. z czemś udała się z mężem do domu, mąż poszedł oprzątać inwentarz, a po zjedzeniu kolacji udali się na spoczynek. Obudziła się dopiero, gdy usłyszała huk.

Również i oskarżony Zuchora nie przyznaje się do winy.

Po zbadaniu całego szeregu świadków, którzy w części potwierdzają akt oskarżenia (ze strony oskarżenia) oraz „alibistów" dają swe zeznania rzeczoznawcy d-rzy Tubjasz, Mikulski i Kopciński, twierdząc, iż oskarżony Zuchora działał świadomie.

Podprokurator Angersztejn wnosi dla podsądnych o karę zgodnie z aktem oskarżenia.

Sąd po dwudniowem posiedzeniu o godz. 6-ej wiecz. ogłosił wyrok, na mocy którego, uznając obydwóch podsądnych winnych inkryminowanego im czynu, skazał, z uwzględnieniem okoliczności, **Zuchorę na 7 lat**, a Saludę na 5 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i na zapłacenie 300 marek solidarnie kosztów sądowych.

Za cudzym paszportem.

W nocy z 17 na 18 kwietnia 1919 r. z gospody pracownik. państwowych przy ul. Sienkiewicza 40, skradziono bieliznę i produkty żywnościowe ogólnej wartości 4000 mk.

Złoczyńcy otworzyli drzwi wejściowe podrobionym kluczem, lub wytrychem, a we wnętrzu gospody wyłamali kilka zamków przy szafach.

Nocy krytycznej około 4-ej nad ranem służący gospody, Ignacy Okorski, usłyszał jakieś kroki w korytarzu, a wyszedłszy tam natknął się na nieznajomego młodego człowieka, który grożąc mu trzymanym w ręku łomem żelaznym krzyknął: „stój, ani kroku z miejsca". Następnie ów młody człowiek zapytał, czy w lokalu gospody są pieniądze i gdzie, wreszcie kazał Okorskiemu siedzieć w letnim lokalu gospody, grożąc mu przytem zemstą, jeżeli go wyda.

Po upływie pół godziny, gdy w gospodzie się wszystko uciszyło, Okorski zawiadomił policję i zarządzającego gospodą Józefa Jackowskiego o wypadku.

Wraz z policjantem J. udał się na poszukiwanie złoczyńców ul. Widzewską w stronę Przejazdu.

Po drodze dowiedzieli się oni, że stróż nocny spłoszył jakichś podejrzanych osobników, którzy usiłowali się przedostać przez parkan posesji, graniczącej z ogrodem Sienkiewicza, i że ludzie ci ukryli się w głębi tejże posesji.

W podwórzu tej posesji zostały odszukane rzeczy skradzione w gospodzie, które złoczyńcy porzucili w ucieczce.

Następnie, gdy po bezowocnych poszukiwaniach za złoczyńcami posterunkowy wrócił na swój posterunek na rogu ulicy Widzewskiej i Nawrot, zawiadomiony został, iż w domu Nr. 86 przy ul. Nawrot ukrywa się jakiś podejrzany osobnik.

Ujrzawszy policjantów, nieznajomy począł uciekać, lecz został ujęty. Nieznajomy okazał paszport na imię Karola Wakera i wskazał jako wspólnika Antoniego Bankiewicza.

Po zdaktyloskopowaniu Wakera okazało się, iż jest poszukiwanym złodziejem, Kazimierzem Kacprowskim, lat 19.

Okorski stwierdził, iż w K. poznaje człowieka, który był w gospodzie i groził mu łomem.

Stawiony przed sąd, oskarżony Kacprowski do zarzucanego mu rozboju nie przyznał się, natomiast do okazania cudzego paszportu i do kradzieży przyznał się.

Sąd (przewodniczący sędzia Grymiński) uznając Kacprowskiego winnym występku z 583 art. cz. I i 273 art. cz. I kod. karn. skazał go na 3 lata więzienia (dom poprawy) z pozbawieniem praw zgodnie z 28—35 art. kod. karn., oraz na zapłacenie 100 mk. opłat sądowych.

Bandyta szefem tajnej policji.

Pisma lwowskie opowiadają następującą historję, w którą, gdyby ją w kinie wystawiono, niktby nie uwierzył.

Nie przebrzmiały jeszcze echa afery Bekesza (słynnego włamywacza lwowskiego, który potrafił zdobyć nominację na kierownika policji w Płoskirowie, o czem donosiliśmy), gdy w Płoskirowie aresztowano następcę jego na urzędzie dyrektora policji, Ludwika Kukiza, również złodzieja i oszusta.

Bekesz, pełniąc służbę szefa tajnej policji w Płoskirowie, przesłał przez agenta tejże policji Semkowa list pieniężny, polecając mu doręczyć go kochance swej, zamieszkałej we Lwowie. Semkow zamiast do Lwowa, pojechał do Sambora, a list wręczył wspólnikowi swemu, niejakiemu Kukizowi. Tenże list ów otworzył i po wyjęciu zeń sumy 3,400 mk., któremi te pieniądzmi podzielił się z Semkowem, list przeczytał.

Treść zawierała wiele ciekawych rzeczy. Zwierzał się w nim Bekesz, że dobrze mu się powodzi na stanowisku szefa policji, gdyż ma konie, powóz do dyspozycji i lożę w teatrze. Jedyną troską tylko, która zaćmiewa miłe chwile, spędzone przez niego, jest to, że jeden z agentów jego, Pyzio, który siedział z nim razem ongiś w kryminale, odgraża się, że go zdemaskuje.

Kukiz, odkrywszy tak ważną tajemnicę, nie omieszkał z niej skorzystać i udał się dnia następnego do sądu polowego, oświadczając, że po kilkotygodniowem śledzeniu odkrył niebezpiecznego włamywacza w osobie szefa tajnej policji w Płoskirowie. Sąd polowy dał mu dwóch żandarmów, z którymi udał się do wojewody w Kamieńcu, gdzie otrzymał rozkaz aresztowania Bekesza, który, jak wiadomo, następnie uciekł. Charakterystycznym jest fakt, że Kukiz nie zwrócił się o pomoc do żandarmerji polowej na miejscu, to jest w Płoskirowie, tylko do Sambora, gdzie miał kolegów, gdyż sam swego czasu służył w żandarmerji.

Po aresztowaniu i ujęciu Bekesza, Kukiz objął po nim urząd szefa tajnej policji w Płoskirowie, zastępcą swoim mianował wspólnika swego Semkowa, z którym okradli pozostawione po Bekeszu mieszkanie, przepełnione rzeczami, pochodzącemi z kradzieży. Ciekawym był widok złodzieja i oszusta Kukiza, siedzącego w loży teatru, wraz ze swoim wspólnikiem Semkowem w dystynkcjach komisarzy policji.

Nie długo jednak cieszyli się tak wygodnie spędzanem życiem. Na nieszczęście ich stacjonowany w Płoskirowie podchorąży żandarmerji pol. 5 dyw. Konarski zaczął ich śledzić, czego wynikiem było aresztowanie dnia 12 b. m. całej szajki w postaci szefa tajnej policji Kukiza vel Ludwika Kukisa, zastępcy tegoż Semkowa, oraz agentów (znanych bandytów lwowskich), Piazze, Landaua i Hauptmanna.

Ze świata.

Hindenburg robi pieniądze. —

Hindenburg napisał książkę o wojnie i sprzedał prawo pierwszego ogłoszenia tej książki angielskiej gazecie „Daily Telegraph". Książka będzie więc drukowaną najpierw w Anglji, naturalnie jedynie z tego powodu, że angielska gazeta lepiej płaci niż wydawnictwa niemieckie. Koła wszechniemieckie, które narobiły wiele hałasu, gdy chodziło o Kautsky'ego i Erzbergera, obecnie milczą.

Żywa dyskusja polityczna.

Jak pisma amerykańskie donoszą, w parlamencie Honduras obrady zakończyły się gwałtowną dyskusją, która w końcu przeszła w zaciekłą bójkę. Podczas bójki dwudziestu posłów odniosło ciężkie rany, zaś kilku padło trupem. Wśród zabitych jest przewodniczący Romula Duron.

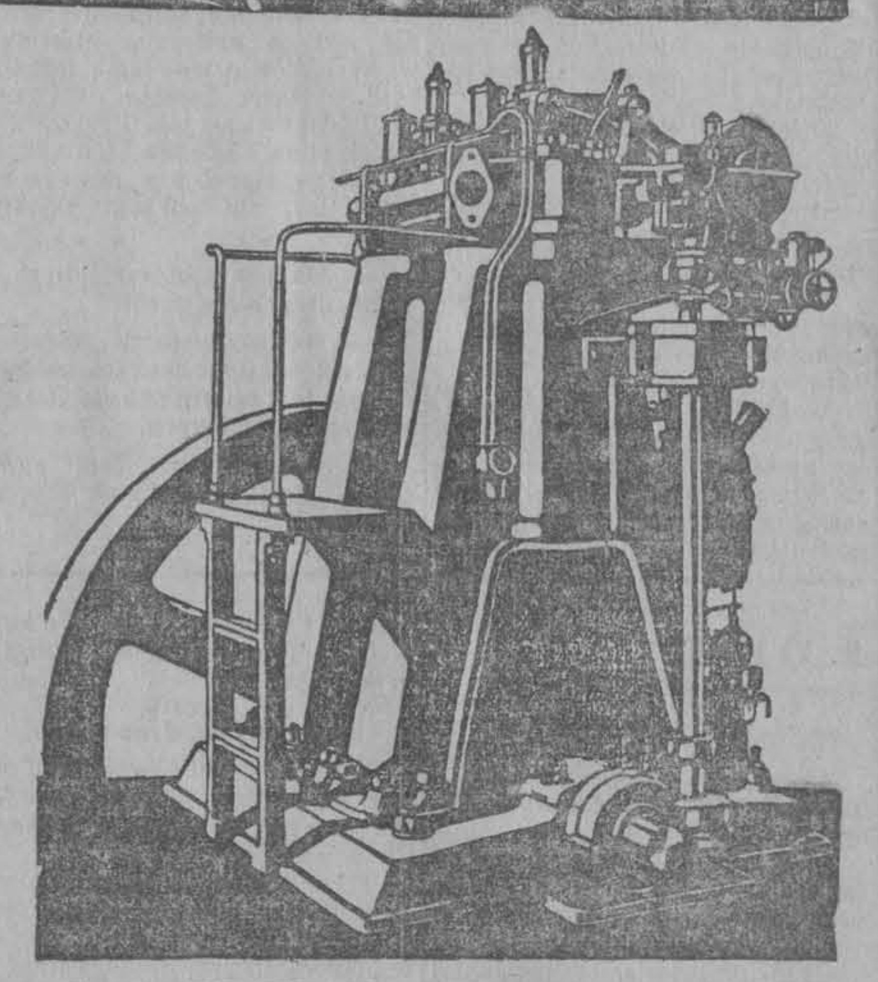
Trudności Rumunji.

Dzienniki szwajcarskie przypuszczają, że porozumienie Rumunji z bolszewikami będzie łatwe; Rumunji chodzi głównie o Besarabję, którą im już Rada najwyższa przyznała.

„Journal de Geneve" sądzi, że bolszewicy w chwili, kiedy Polsce zarzucają imperjalizm, nie będą się przy Besarabji upierać. — Trudności są inne, mianowicie w Rumunji istnieje silna opozycja przeciwko układom z rządem sowietów. Na czele jej stoi zwłaszcza partja liberalna z p. Bratianu. Generał Averescu ma zadanie niezwykle trudne i choć wbrew swej zasadzie prowadzi on politykę kompromisową między partjami, nie może zapobiedz zamieszaniu i zdobyć się na stanowczą politykę wewnętrzną. Wejście do parlamentu przedstawicieli z Bukowiny, Besarabji i Siedmiogrodu, ludzi przeważnie niewyrobionych politycznie, utrudnia sytuację. — Nieprzyjaciele gen. Averescu starają się wyzyskać sytuację, lecz na razie jest on jedynym człowiekiem posiadającym zaufanie narodu, dzięki swej niezależności wobec innych państw i swej polityce czysto rumuńskiej.

SILNIKI DIESLA

PRZEMYSŁOWE MOCY od 50~1000 HP



DO PĘDZENIA ROPĄ LUB ODPADKAMI NAFTOWYMI

ODDZ. POLSKI TOW. AKC.

ATLAS DIESEL

SZTOKHOLM WARSZAWA CZACKIEGO 1

1127—2

Ofiary

złożone w adm. „Głosu Pol.".

Na „Bikur Cholim".

Izydorostwo Haltrecht mk. 10.— 152

Małż. Dynin mk. 50.—. 192

Dla Najbiedniejszych.

Izaak Szwarc mk. 5.—. 155

M. B. mk. 10.—. 153

Na Uzdrowisko.

Dr. Bernard Landau z żoną mk. 175.—. 149

Rachela Rawska mk. 10.—. 150

Cecylja Tempel mk. 25.— 159

Hermanowie Romanowscy mk. 15.—. 182

Na Ochronę, Sienkiewicza 22.

Kalisz mk. 15.—. 174

Dla biednych dzieci szkoły powszechn. № 126.

Uczenica Garelikówna Andzia mk. 30.—. 163

Na Dom Sierot. Północna 38.

Edelistowa mk. 100.— 164

Michałostwo Siegelberg marek 25.— 167

Jakób Lawendel mk. 20.— 170

Firma Galster Brun i S-ka. Złożyła:

Dla najbiedniejszych mk. 25.—

Na „Kroplę Mleka" „ 25.—

Na Niedolę Dziecięcą „ 25.—

Na dom starców „ 25.—

194 Mrk. 100.—

Na wieczyste łóżko im. Wacława Lande w Uzdrowisku.

Matka mk. 500.—. 171

Synek Antosia mk. 2.50. 172

Wincenty, Tekla, Dola i Jerzy mk. 100.—. 175

Personel szkoły powszechnej mk. 50.— 138

Ludwikowie Karol m. 50.—169

A. D. Wiener mk. 10.— 185

Na kasę wdów i sierot przy Stowarz. Handlowców, Al. Kościuszki 21.

Mieczysławowie Lewińscy mk. 15.—. 166

Na Żydowską Ochronę ludową w Zgierzu.

Dzieci szkoły freblowskiej p. Ludwiki Ellenberżanki mk. 60.—. 180

Na Dom Sierot, Zawadzka 53.

Stefcia Spirówna mk. 10.— 141

Na Szkołę Głuchoniemych.

I. M. Gliksman z żoną mk. 50.— 143

Na T-wo „Pomoc" — Dzielna 7.

Szepsey mk. 20.—. 158

Na „Niedolę Dziecięcą".

Marja Frydmanowa mk. 10.—. 154

Na Niedolę Dziecięcą.

Firma Urman i Frydman—mk. 50 226

F. D. i M. K.—mk. 25. 213

Na Klinikę Położniczą, Sienkiewicza 83.

Izydorowie Szapiro mk. 20.—. 162

Na Dom Sierot, Średnia 91.

Nauczycielstwo Szakina mk. 100. 237

Halina Waldmandówna, Adela Grojnymówka, Dora i Zygmunt Kahne —mk. 80. 232

Na Uzdrowisko.

Guta Śledrońkówna — mrk. 20. 217

Pp. Ignacostwo Glass i pp. Gustawostwo Szejnwald—mk. 50. 220

M. Heimanowie—mk. 10. 198

Tenenbaum—mk. 20. 204

Bezimienni—mk. 20. 248

Orenbuchowie—mk. 30. 249

Na Samopomoc szkoły powszechnej nr. 125, I-sza klasa.

Y. R—z — 20. 206

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości czynnych wytwarzających zakładów przemysłowych m. Łodzi, oraz firm i instytucji, uprawnionych do korzystania z deputatu żywnościowego w myśl rozporządzenia Ministerstwa Aprowizacji z dnia 8 października ub. r., że celem uzyskania odnośnego przydziału na miesiąc czerwiec 1920 r., winny złożyć do Miejskiej Kwalifikacyjnej, Średnia 16, Oddział Żywnościowy, imienną listę swych pracowników, niezależnie od rodzaju ich zajęcia, zaświadczoną przez p. Inspektora Pracy do dnia 3 maja 1920 r. włącznie.

Zastrzega się, że listy złożone po tym terminie, będą kwalifikowane na miesiąc lipiec 1920 roku.

To samo dotyczy zakładów przemysłowych, firm i instytucji już zarejestrowanych w ubiegłych miesiącach.

Listy winny być składane co miesiąc, lecz w wypadkach, kiedy liczba pracowników nie ulegnie zmianie, wystarczy odnośne zawiadomienie, poświadczone przez p. Inspektora Pracy.

MIEJSKA KOMISJA KWALIFIKACYJNA
przy Magistracie m. Łodzi.

Łódzkie Żydowskie Towarzystwo Dobroczynności

poszukuje sekretarza, obeznanego z pracami biurowemi. Kandydaci z odpowiedniemi kwalifikacjami, zaopatrzonemi w dobre referencje, raczą złożyć oferty w biurze Tow., **Zachodnia № 20.** 078-2

MODES

„Maison Nouvelle"

z Warszawy

po powrocie z Paryża poleca **modele letnie.**

Hotel Victoria 20. 718—3

JAJA

sprzedaż hurtowa
Warszawskie Ziemiańskie T-wo Mleczarskie
Aleja Kościuszki Nr. 29.
923—3

Pp. Fabrykanci! Hurtownicy Jarmark Łódzki, Piotrkowska 44 I p. To wielka składnica towarowa do sprzedaży waszych wyrobów hurtownie i detalicznie naszym stałym odbiorcom po cenie ściśle naznaczonej Asekuracja od ognia i kradzieży. Kupujemy każdą ilość towaru za gotówkę. Prosimy o oferty na manufakturowe ubrania, obuwie, konfekcję damską, męską, dziecinną i galanterję. Nasze wielkie lok ● po eca y do dyspozycji towarowej. Sumienna cena jest dewizą naszej pracy.
Bronisław Jagoda. 086—3

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i dróg moczopłciowych.
Leczenie promieniami Röntgena i światłem.
Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.
Godz. przyjęcia: 9—2 r. i od 6—8 pop. Dla pań od 5—6 pp. 371-10

Zęby

za stare nawet połamane, także złote zęby płacę drożej niż wszędzie Andrzeja 7, w prawej oficynie parter NADRYCZNY. Proszę się przekonać. 773-5

Kupuję

i płacę najlepsze ceny za **brylanty, złoto, stare, srebro, perły i kwity lombardowe** oraz stare zęby i garderobę.
Piotrkowska 9, P. Kohn, lewa oficyna, II piętro. 706—20

Pianino

(Fiedler)
nowe o pięknym tonie do sprzedania, w godz. od 1—3.
Podleśna 17. 012—1

Woldenberg Samuel zgubił paszport polski № 617, wydany w Łodzi. 7024—3

TEATR WIELKI

Konstantynowska № 16.
Dyr. A. Kompaniejec.

Dziś, poniedziałek o godz. 8-ej wiecz.

Kupiony mąż

ZĘBY

BIAŁE i ZŁOTE



Najwyższe ceny płaci Cegielniana 22 m. 6. (II piętro front). 4232—30

Ogłoszenia drobne

A) Meble stołowe, sypialne, szafy, otomanę, umywalnię, bieliźniarkę, maszynę, zegar, stolik karciany wyprzedam tanio. Piotrkowska 223—3 922—6

Hebrajskie książki kupuję. Kapelusz, Średnia 13. 020

Linoleum 40 metrów do sprzedania. Plac Dąbrowskiego № 4 m. 11.

Potrzebne dziewczynki do klejenia torebek. Konstantynowska № 12 parter. 096—2

Szwaczka zdolna podręczna poszukiwana. Nawrot № 7, magazyn bielizny. 821—2

Sprzedam sklep ubiorów damskich. Główna 17, Antczak. 994—3

Sprzedam gęsie pierze darte, świeże 3/4 puchu. Łęczycka 34, sklep przy Staro Zarzewskiej. 060-3

Technik ze znajomością wszelkich instalacji światła i siły oraz rysunków technicznych poszukuje odpowiedniej posady. Oferty do administracji „Głosu" sub. „Technik". 091—2

Widziński Aron zgubił paszport niem wyd. w Łodzi. 006—3

Wolfowicz Jerzy zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 028-3

Zagubione dokumenty:

Abram Pinkus dowód osobisty wydany w Łodzi. 101—3

Bredow Tugendrajch zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 999—3

Breitsztein Izrael Leib zgubił paszport niem. wyd. w Łodzi (8-3

Bogucka Marjanna zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Frydman Fela zgubiła paszport polski tymczasowy wyd. w Łodzi.

Górnicka Marja zgubiła paszport niem. wydany w Zgierzu. 02—3

Henrykowi Rabczyńskiemu skradziono paszport niemiecki wydany w Łodzi, książeczkę wojskową oraz świadectwo Magistratu m. Łodzi. 08—3

Heinrich Fajga zgubiła paszport niem. wyd. w Lutomiersku. 23-3

Izaak Rozenblum zgubił paszport polski, wydany przez burmistrza m. Brzeziny. 74—3

Jan Bruno zgubił paszport niemiecki № 2954, wydany w Wrocławiu. 037—3

Kubiak Antonina zgubiła paszport polski, wydany w Łodzi. 3

atz Herszko zgubił paszport polski, wydany w Chełmie. 027—3

Lipszyc Juda Zyskind zgubił paszport niemiecki familijny wydany w Łodzi. 053—3

Lipszytz Mojżesz zgubił paszport polski wyd. w Łodzi. 02—3

Mordkowicz Ohliel zgubił paszport polski wydany w Łodzi oraz metrykę urodzenia. 987—3

Monat Abram Szyja zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 084-3

Prince William zgubił paszport niemiecki, wydany w Sieradzu. 040-3

Tarko Chaim Dudek zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Ulmajer Zofja zgubiła paszport niem. wyd. w Łodzi. 044—3

Krzesła Krzesła

Wiedeńskiej fabryki „Johann Kohn" sprzedaje hurtowo i detalicznie po cenach konkurencyjnych
Frydberg i Koc
Łódź, Piotrkowska 90.

Steinhardt i Birencweig

Inżynierowie
BIURO TECHNICZNE
i
Przedsiębiorstwo Techniczno-Handlowe
„Technika"
Łódź, ul. Piotrkowska 123. 892—3

Drzewo opałowe i budulcowe

w większych ilościach dostarcza
Dom Handlowy Leon Orzeł, Warszawa,
Marszałkowska 68, Tel. 403—35.
126—3

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 22.—. Kwartalnie Mk 66.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 8.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 25.00. Kwartalnie 75.00. Zagranicą Mk. 30.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 2.50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy. Drobne: 40 fen. za wyraz, najmniej 4.00 Mk. Poszukiwanie pracy 30 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 8.00 Mk., w tekście 10 Mk. po tekście 5.00 fen. za wiersz petit. (str. 5 szp.). Nekrologi: 3.50 Mk. za wiersz petit. (str. 5 szp.) Zaręczynowe i ślubinowe po Mk. 150 po tekście. Za termin. druk ogłosz. i ofiar adm. nie odpowiada

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.